

Śmieci w Kluczborku zalegają i śmierdzą, bo mieszkańcy lekceważą segregowanie

Jest problem z segregacją śmieci w Kluczborku. Od 1 marca w gminie obowiązuje nowy system składowania odpadów, na który - w zabudowie wielorodzinnej - składa się pięć pojemników.

Zwłaszcza przy wiatach na blokowiskach zdarzają się sytuacje zalegania odpadów, a dzieje się tak ze względu na wyrzucanie materiałów do niewłaściwych kubłów. Wtedy firma wywożąca śmieci nie zabiera pojemnika i odpady kumulują się.

- Mimo, że przy każdym śmietniku są widoczne tabliczki informacyjne, mieszkańcy nie segregują - mówi burmistrz Jarosław Kielar.

- Ponad 95 procent deklaruje segregację śmieci, natomiast tak nie jest. To jest pierwszy i podstawowy błąd. Później przyjeżdża firma wywożąca. Zgodnie z procedurą danego dnia powinna odebrać na przykład karton, ale widząc śmieci zmieszane, nie zabiera odpadów. Ma następny termin i wtedy robi się problem.

Jeśli sytuacja nie zmieni się, mieszkańcy zapłacą 30 złotych od osoby za odpady zmieszane, czyli dwa razy tyle, co za segregowane.

- W wielorodzinnych budynkach odpowiedzialność jest zbiorowa. Segregujący będzie musiał płacić tyle samo, co mieszkańiec niesegregujący. To niesprawiedliwe, ale chyba nikt nie znalazł sposobu na rozstrzygnięcie odpowiedzialności zbiorowej w budownictwie wielorodzinnym - dodaje burmistrz Kielar.

Zapytaliśmy mieszkańców Kluczborka, jak oceniają segregację.

Jedna z kobiet mówi, że segreguje nawet papierki po cukierkach, ale jej zdaniem, wielu ludziom jest obojętne i wyrzucają wszystko do jednego kontenera. Inny mieszkaniec widzi ten problem, a przyczyn upatruje w wieloletnich przyzwyczajeniach. Według niego, na segregację trzeba zwrócić uwagę już w mieszkaniu, bo później jest zbyt późno. Z kolei druga kobieta ocenia, że jest zbyt mało śmietników, a ona zaobserwowała wraz z sąsiadami, że dochodzi do podrzucania śmieci z domków jednorodzinnych.

Więcej o tym temacie powiemy w magazynie Reporterskie tu i teraz.